Nr. 32. Poznań, czwartek 25 września 1924 r. Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

Drużyna 3 płk. Lotników

(Poznań Ławica)

zdobyła po ciężkiej walce z 70 pp. (Jarocin)

mistrzostwo D. O. K. VII.



Kmieć, Szmyt, Nowakowski, Stablewski, Mówka, Andersz,
Olejniczak, Wroniecki, Pawłowski, Strycharski, Bukowiecki.

Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA PAŹDZIERNIK: ZŁ. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 32. | Poznań, czwartek 25 września 1924. | Rok I.

GROZA PROFESJONALIZMU O POLSCE.

Jesteśmy świadkami dokonującego się na zachodzie rozłamu sportu na sport amatorski i zawodowy. Stosunki dotychczasowe, tolerujące zakapturzouy profesjonalizm, nie dały się nadal utrzymać i tak, z ciężkiem co prawda sercem, przystępują władze sportowe do przecięcia ropiejącego wrzodu. Nie podoba to się klubom, nie podoba się temmniej graczom tamtejszym, którym dogodniej było podszywać się pod miano amatorów i szantażować swe kluby. Ostre przepisy dla profesjonałów ograniczają w znacznej mierze dotychczasową swobodę tych panów. My w Polsce obserwujemy ten proces krystalizacji pojęć sportowych i czujemy się szczęśliwi, iż nasze życie sportowe jest wolne od tego rodzaju kataklizmów. Jesteśmy przekonani, że sport nasz jest amatorski i takim pozostanie. Takie jest przynajmniej zdanie przeważającej części sportowców. zdanie zdrowe i szlachetne. Chcemy pozostać bezwzględnie czystymi amatorami i bronić będziemy tej zasady do upadłego. U nas dla zawodowców niema i nigdy nie powinno być miejsca.

Tymczasem mnożą się oznaki, że tu i owdzie poczyna się zakradać zaraza profesjonalizmu. Mogą to być oznaki fałszywe, tem lepiej, lecz mogą to być także domysły prawdziwe. W każdym razie musimy zwrócić na wszystkie takie objawy baczną uwagę, musimy wydostać prawdę na jaw i tępić bezwzględnie podobne zakusy. Do współpracy wołamy wszystkich sportowców, którym czystość polskiego sportu leży na sercu, niechaj nie dopuszczą do zakażenia szczytnej idei sportu i wychowania fizycznego. Powtarzamy raz jeszcze, że stoimy na stanowisku, iż sport polski winien być czysto amatorski. Nie chcemy zabagnionych stosunków stolic z nad Dunaju Pełtawy, pod tym względem uie chcemy naśladować zachodu. Naszym wzorem to... Szwecja. I tak jak tam na północy pojmują sport, tak i my go pojmujemy i zawsze pojmować chcemy. Niechaj ci, którzy tak chętnie by chcieli u nas zaprowadzić profesjonalizm, idą do Wiednia, niechaj tam zarobkują sportem, u nas dla nich miejsca niema. U nas sport zostanie tem, czem być powiniem... ćwiczeniem cielesnem dla podniesienia zdrowia i sprawności fizycznej młodego pokolenia. Nigdy zaś nie będzie płatną sztuką akrobatyczną!

Zasada nasza jest jasna i zrozumiała. Zadaniem naszem będzie zwrócenie bacznej uwagi na wszelkie objawy zagrażające sportowi amatorskiemu. Wyciągniemy je na jaw i stawimy je pod pręgierz opinji puplicznej, bez względu na to kto w nich będzie zainteresowany. Obecnie podajemy kilka szczegółów we formie zapytania, na którą winniśmy dostać wyczerpujace odpowiedzi danych czynników.

W Ł. K. S. grywa w napadzie Fejer. węgier, który nie umie słówka po polsku. Otóż ciekawem jest, jak on dostał się do Łodzi i co on tam robi? Możeby tak Ł. K. S. wyjaśnił tę sprawę.

Hasmonea sprowadziła sobie bramkarza aż z Wiednia. Kto to jest i jak on się dostaje do Lwowa?

W Pogoni lwowskiej grywa Hanke z Łodzi. Ma on studjować na Politechnice lwowskiej. Czyż to nie dziwne, że mieszka on we Lwowie już od lipca, podczas gdy wykłady rozpoczynają się dopiero w październiku?

Na Slązku gadają już dawno, iż Goerlitzowie idą do Lwowa. Zapytany bramkarz Goerlitz po meczu w Budapeszcie oświadczył, idzie do Lwowa „by się uczyć po polsku!" (sic).

Po meczu w Budapeszcie powstała pogłoska, iż Śledź idzie do Pogoni. Czy to nie jest conajmniej dziwnym zbiegiem okoliczności?

Wszystkie przez nas poruszone sprawy mogą być plotkami, mogą mieć realne i szczere wytłumaczenie. Każdy jednakże przyzna, że wyglądają one dziwniwnie, i dopóki nie usłyszymy wytłumaczenia faktycznego stanu rzeczy, dopóty pozostanie cień podejrzenia na nich. Uważamy, iż obowiązkiem Związku jest zainteresowanie się tą sprawą, któż bowiem jest więcej powołany do obrony amatorstwa naszego sportu od naczelnych jego władz?

W końcu rozprawić się musimy z artykułem p. Schargla ze Lwowa, ogłoszonym w krakowskim „Tygodniku Sportowym". Rewelacje pana tego są bardzo znamienne. Propaguje on całkiem jawnie ideę profesjonalizmu. Proponuje nawet by P. Z. P. N. pozwolił klubom polskim sprowadzać graczy zagranicznych. którzyby za zapłatę grali w danych klubach przez rok lub dwa lata. Podniosłoby to, zdaniem p. S. poziom drużyny. Pozatem żąda on opłacanie naszych graczy. Wywody p. S, są jak już mówiliśmy, znamienne, pochodzą one przecież ze środowiska najniepewniejszego (jeżeli chodzi o amatorstwo), ze Lwowa, wypowiedział je zaś człowiek, który zajmuje nawet urząd w tamtejszych władzach sportowych. A zatem człowiek, który winien stać na straży czystości naszego sportu, sam propaguj podobne zasady! Czyżby ot miało być w pewnej części już odpowiedzią na nasze pytania poprzednie?... Otóż możemy p. S. uspokoić. Poziom naszych drużyn nie potrzebuje poprawy przez płatnych grajków, niechaj on nawet zostanie takim, jakim jest. O zupełny upadek p. S. obawiać się nie potrzebuje. Zawsze jeszcze amator-sportowiec będzie lepszym materjałem, na który i klub i kraj liczyć może, od gracza płatnego, troszczącego się tylko swoją kieszeń. Dowiodła tego zresztą bardzo dosadnio ostatnia olimpjada piłkarska.

Swemi projektami może p. S. uszczęśliwiać Austrję i Hiszpanję; nam ich nie potrzeba. Amatorami chcemy być, amatorami postać! Nie nam potrzebne żydowskie interesy nawet na sporcie! Dla ludzi zaś nie umiejących się dostosować do ogólnego prądu niema miejsca w sporcie polskim, a w szczególności niema dla nich miejsca na stanowiskach kierujących, Na kierowników naszego ruchu sportowego, potrzebujemy ludzi o zasadach zdrowych i czystych; dla ludzi o zasadach

---

Trwający w dalszym ciągu strajk personelu graficznego nie pozwala nam jeszcze wydać pismo nasze w normalnej objętości i bogato — jak dotąd — ilustrowane.

Usilne starania redakcji i zrozumienie sprawy u kierownictwa drukarni umożliwiło nam jednak wydać już dziś 10 stron tekstu, jak również i większą ilość ilustracji, których starać się będziemy dać według możności więcej w następnym numerze.

W tym krytycznym a przejściowym czasie — prosimy P. T. Czytelników o wyrozumienie, a Korespondentów naszych prosimy o możliwe wczesne wysyłanie rękopisów czytelnych.

---

p. S. miejsca u nas niema. Wara im od naszej młodzieży sportowej, wara od czystego charakteru naszego sportowca, który swemi naukami tylko zatruwaja.

Żądamy tutaj interwencji P. Z. P. N. Niechaj nasza władza sportowa broni czystości naszego sportu, niechaj trzyma zdala od sportu ludzi, którzy szerzą zarazę. Hel.

Protesty.

Zaczęły się w całym kraju rozgrywki o mistrzostwo, oglądamy zmagania się zespołów o palmę pierwszeństwa, kluby i ich zwolennicy obliczają wszelkie możliwe i niemożliwe ewentualności, pragnąc gorąco, by ich faworyt osiągnął jaknajlepsze miejsce. Fakt ten zrozumiały zresztą i całkiem słuszny wytwarza silne współzawodnictwo klubów i przyczynia się w znacznej mierze do wzmożenia pracy w klubach. Równocześnie z rozpoczęciem rozrywek o mistrzostwo występuje atoli zło, siejące często demoralizację w świat sportowy. Tem złem są... protesty.

Protesty ustanowione dla ochrony drużyn faktycznie poszkodowanych, stały się niestety często sposobem walki brudnej, podziemnej. Jeżeli przejrzymy zgłoszone protesty, to zauważymy, że olbrzymia ich większość jest pozbawiona rzeczowych powodów. Protestuje się, bo się przegrało, a chciałoby się wygrać. Argumenty wataczane są często tak naiwne często tak perfidne, że trudno zrozumieć, jak autorzy ich podobny sposób walki mogą pogodzić z ideologją sportowca. Wszak sportowiec prawdziwy to charakter prosty, szczery i odważny. Walczy on z nadzieją i silną wolą zwycięstwa lecz z całą szczerością uznaje wyższość silniejszego. Porażka, to dla niego hasło dalszej wytężonej pracy nad sobą, tak długo aż z walki równej i otwartej wyjdzie zwycięsko. Umie on z honorem zwyciężać, umie ale także z honorem ugiąć czoło przed silniejszym. Nigdy natomiast nie będzie się uciekał do nierycerskich sposobów walki gdyż było by to oznaką tchórzostwa. Wstyd tym wszystkim którzy nie mogąc na zielonej murawie uzasadnić swych pretensyj do przyznania im pierwszeństwa, szukają pomocy zielonego stolika.

Tchórze to... a nie sportowcy.

Zajść może wypadek faktycznego poszkodowania drużyny; protest w tym wypadku jest słuszny. Niestety mało jeszcze u nas zdradzają niektóre kluby etyki sportowej. Mamy kluby, które wzięły sobie za zasadę protestować przy każdej okazji. Nic ich nie obchodzi, że samym już faktem zgłoszenia protestu krzywdzą przeciwnika, nic sobie też z tego nie robią, że protest jest bezpodstawny. Szuka się uporczywie za powodami. i liczy się na, że chociaż i dziewięć protestów odrzucą, to może dziesiąty przyniesie w darze upragnione punkty. Jest to robota wstrętna i niegodna sportowca. Probierzem sił i podstawą kwalifikacji powinno być boisko, nigdy zaś zielony stolik. Zadaniem wydziałów Gier Dyscypliny jest wpłynięcie na uzdrowienie tych stosunków. Uczmy etyki sportowej tych, którzy jej jeszcze nie posiadają. Gmin.

ZWIERCIADŁO.
STRAJK.

Zebranie komitetu redakcyjnego jeszcze nie zaczęte. Redaktor naczelny chociaż nie akademik, spóźnia się już o pół godziny. Co to będzie? Co to będzie?

Nareszcie wpada. Nie pochwalił jeszcze Pana Boga, a już elektryzuje nas magicznem słowem:

Strajk!

Całe grono redakcyjne rozpromieniło się z zachwytu. Myśli zaczęły się tłoczyć jak w Kalejdoskopie. Nareszcie będę mógł spełnić swój ideał — spać osiem godzin na dobę nie będzie potrzeby spóźniać się do biura, znajdzie się czas do pójścia do teatru i kina przynajmniej raz na dwa tygodnie, wreszcie będę mógł oddać z cały tuzin winnych wizyt, z okazji strajku wesprze się dentystę i t. d. i t. d. I każdy z nas napewno miał podobnie sielankowe myśli: świadczyły o tem rozanielone fizjonomje.

Trzywdar rzekł patetycznie: „nareszcie przyszło otrzeźwienie! nie pracujemy za darmochę! Vivat strajk! I w mig spakował cały swój kram, będąc gotów do rejterady.

A tym czasem naczelny redaktor zajął swoje miejsce, popukał ołówkiem w stół i rzekł: „Z powodu tego iż zecerzy w wszystkich poznańskich zakładach zastrajkowali, będziemy musieli ograniczyć najbliższy numer do dziewięciu stron!"

Tablau! Wyraz twarzy pokrył się cieniem żałoby (po nieziszczonych nadziejach): Trzywdara tknęła apopleksja...

Numer wyszedł chudy jak redakcyjny zimą. Zacne grono czytelników zgrupowało się przy „małej czarnej" i nuże studjować.

„Co to jest — zaczynają się burzyć — ledwo zacząłem a już skończyłem. Zapłaciłem za cały numer, a dostaje ćwierć".

Ależ panowie — mityguję całe towarzystwo — zważywszy, że strajk... vis maior...!

— „ Co strejk ?! Jak jest strejk, to bądźcie konsekwentni, i nie wydawajcie wcale pisma i t. d...."

Widzicie, chcieliśmy zrobić P. T. Czytelnikom wygodę, a tu masz...

Czy nie lepiej było strajkować tak na całej linji?!

Zych.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.
Komunikat Nr. 26

Dnia 15 wrześuia br. odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. pod przewodnictwem p. Kowalewskiego, na którem ze spraw organizacyjnych omówiono sprawę Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. oraz Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich.

Ponieważ delegaci dziennikarzy polskich na międzynarodowy kongres prasy sportowej odbyty w Paryżu w lipcu br. pp. Garczyński, dr. Polakiewicz i dr. Szatkowski nie przedłożyii dotychczas sprawozdania z kongresu postanowiono wezwać ich pisemnie o nadesłanie sprawozdania. Ponieważ konferencja dziennikarzy sportowych odbyta w Warszawie w dn. 18 maja br. wyłoniła komisję z rtm. Mrycem jako referentem polecając jej do dnia 15 września br. opracować projekt statutu Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych zwrócono się do rtm. Mryca o poinformowanie czy statut ten został rzeczywiście opracowany, tak aby mógł być podstawą obrad organizacyjnego zjazdu dziennikarzy sportowych, który w myśl poprzedniej uchwały zarząd Z. Z. ma zamiar zwołać w listopadzie br.

W sprawie P. Z. T. Strzeleckich obecny na posiedzeniu członek wybranego we Lwowie międzystowarzyszeniowego Komitetu Narodowych Zawodów Strzeleckich mjr. Kierzkowski złożył sprawozdanie, że Komitet ten przygotowuje nietylko II Narodowe Zawody Strzeleckie, które mają się odbyć we wrześniu przyszłego roku w Krakowie, ale prowadzi też pracę przygotowawczą dla organizacyj Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich i ma nadzieję, że związek ten definitywnie będzie zorganizowany w czasie przyszłorocznych zawodów strzeleckich. Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości upoważniając Komitet do przybrania nazwy Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Tow. Strzeleckich. Wybór delegata Z. Z. do tego komitetu przekazano Komitetowi Wykonawczemu Z. Z.

Sekcje Tennisowa Ż. K. S. „Jutrzenka" w Krakowie nadesłała obszernie umotywowane pismo z żądaniem, aby wobec nie przyjęcia jej do P. Z. Lawn Tennisowego przyjętą została na członka nadzwyczajnego Z. Z. Sprawę odroczono do następnego posiedzenia zarządu, które odbędzie się 25 października br.

IX Międzynarodowy turniej tenisowy 11 września i dni następnych w parku helenowskim urządzony przez Łódzki Klub Lawn Tennisowy.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rozpoczęto IX międzynarodowy turniej tennisowy na kortach w Helenowie w czwartek 11 b. m. Poważna liczba uczestników z nowym mistrzem Polski, łodzianinem Foersterem na czele dała nam rękujmę, iż turniej ten stać będzie na wysokim poziomie sportowym. Turniej właściwie rozpoczął się we wtorek grą junjorów, gdzie do finału wchodzą pp. Mirtenbaum i Próchniewicz. W pierwszym dniu turnieju rozpoczęto walkę w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Łodzi. Nagrody wędrownej bronić miał p. F. Bauer z Gdańska.

Wyniki techniczne przedstawiają się: Gra panów o mistrostwa Łodzi Rasching — Fischer 6:1, 6:2 O. Bernhard — Flesch w. o. Rasching — Bernhard 6:1, 7:5, Loewenstein — Heyman 6:4, 6:1. F. Oelsner — Lipszyc 6:1, 6:2.

Gra pań o mistrzostwo Łodzi przyniosła następujące rezultaty Woffity — Leppert 6:3, 6:4, Wiera Rychterówna — Steinert 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej panów z wyrównaniem Guhl pobił Neumana 6:2, 6:3, Rasching — Kinderman w. o. Scheibler — Gayda 6:3, 6:3.

W grze juniorów w finale zwyciężył Mirtenbaum a Próchniewicz 6:4, 4:6 i 6:1 zdobywając tem samem I nagrodę.

W drugim dniu rozgrywano dalszy ciag mistrzostwa Łodzi w grze pojedyńczej panów, pań. Wyniki w konkurencji panów przedstawiają się: Bauer — Potuczek 6:0, 6:2 Potuczek spadł znacznie z formy od zeszłego roku to też świetny Baner lekko się z nim uporał. Förster — Vellusen 6:1, 6:2 Tarnowski — Scheibler 6:4, 4:6, 6:2 Zdanowicz — Oelsner 1:6, 6:2 i 6:3 Żółtowski — Garliński 7:5, 6:2, Zachar — Kinderman A. 7:5, 6:2, Bauer — Zachar 6:2, 6:3, Potuczek — Ender 6:1, 6:3, Kinderman J. — Gayda 6:3, 6:2, Jentys — Ziegler 6:1, 6:3, Guhl — Schroeder 6:4, 6:3. Czertwertyński (Gachet). — Kinderman E. Lange (Gdańsk) Bergson 6:1, 6:3. Na pierwszy plan wysuwa się dotychczasowy mistrz Łodzi gdańszczanin Bauer.

W grze pań najciekawsze było spotkanie mistrzyni Polski p. Wiery Rychterówny z p. Poradowską (Żochowska). Jednego set'a wygrała łodzianka, drugiego warszawianka. Znamiennym było oświadczenie mistrzyni po przegranej. „Nie nazywam się Rychterówna o ile nie zwyciężę i faktycznie zwyciężyła gładko 6:0 nad słabą w backhandach ale zwinniejszą p. Poradowską.

W grze **pań z wyrównaniem** osiągnięto następujące rezultaty Kuchner — Zeppert 6:0, 1:6 i 6:3 Ksienia Richterówna - Kuchnel 6:2, 5:6 i 6:3, Scheiblerowa — Wottiz 6:2, 6:5 Hulanicka — Hneffer 6:1, 6:0, Poradowska — Scheiblerowa 6:5, 5:6 i 6:4

Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem Schroeder — Cezrtwertyński 6:0, 6:2 Guhl — Tarnowski 6:4, 6:2 Foerster — Miziewicz 1:6, 6:1, 6:1, Rasching — Kinderman E. 6:2, 6:2, Ender — Olchowicz 4:6, 6:4, 7:5, Scheibler — Zakrzewski — 6:2, 6:0, Krakowski — Lipszyc 6:4, 6:1, Cukier — Löewenstein 3:6, 6:3, 6:4.

Gra podwójna panów należała do niezmiernie ciekawych. Spotkanie gdańszczan Bauer — Lange z łodziami Rasching — Stadtloender zakończyło się wprawdzie klęską ostatnich ale gra wykazała wysoki poziom gry łodzian zwłaszcza Stadtlaenders który za swą piękną grę zostawał raz po raz nagrodzony oklaskami. Dalsze gry dały następuje wyniki: Schroeder — Bernhard — Velturen — Gayda 4:6. 6:2, 6:4, Steinert — Streiner — Schroeder — Loewenstein — Brodkiewicz — Reben 0:6, 6:4 i 6:2.

W grze pojedyńczej pań i panów R. Rychterówna wespó, z p. Steinerem pokonali panią Woltitz i pana Raschiga 6:3ł 7:5. Trzeci dzień turnieju, sobota, to dzień „niespodzianek". Świeżo upieczony mistrz Polski p. Foerster został zatrzymany w swym zwycięskim pochodzie. W **grze pojedyńczej panów o mistrzostwo** p, Tarnowski pokonał p. Förstera poczem zmierzył się z p. Raschigem wychodząc również zwycięsko 8:6, 4:6, 6:0.

Drugą niespodzianką jest śliczne zwycięstwo w tejże konkurencji łodzianina p. Steadtlendera nad jednym z najlepszych tennisistów w. m. Gdańska Langem 8:6 i 6:3.

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy zeszłoroczny mistrz Łodzi, Bauer który, Żółtowskiego bije lekko 6:0, 6:1 dostawszy się tem samem do finału gdzie spotkać się ma ze zwycięscą meczu Stadtländer — Tarnowski.

W **grze otwartej pań** p. Kühuclówna pokonała Wobitzówna 7:5, 6:3.

W **grze podwójnej pań i panów** p. W. Rychterówna i p. Steinert pokonali p. Ksienię Rychterówną i p. Steinera 6:2, 6:1.

Scheiblerowa — Lange — Steinerową — Schroedera 6:1, 6:2 Poradowska — Tarnowski, Künclównę — Bauera 4:6, 6:2 i 6:1. W półfinale para Szeiblerowa — Lange bije Poradowską — Tarnowskiego do finału wchodzą: W. Richterówa — Streinert — Szeiblerowa — Lange.

W **grze pojdyńczej pań** wyniki były nastepujące: K. Richterówna — Kuhnelówna 6:3, 5:6, 6:3, Scheiblerowa — Osserowa 6:4, 6:0, Steinertowa — Hulaniecka 2:6, 6:4, 6:2, Poradowska — K. Scheibler 6:5, 5:6, 6:4.

W finale o mistrzostwo Łodzi w grze pojedyńczej panów: Bauer pokonał Statlendera zdobywając tem samem tytuł mistrza Łodzi i nagrodę wędrowną. M. Lip

(Dalszy ciąg nastąpi).

* * *

O puhar Davisa.

W półfinale między **Francją a Australją,** który się odbył w Bostonie, zwycięstwo odniosła **Australja.** Wgrze pojedyńszej panów w pierwszym dniu: O'Hara Wood (A.) bije Borotra (Fr.) 1:6, 6;4, 1:6, 6;4, 6:2,. Lacoste (Fr.) wygrywa do Pattersona (A.) 6:3, 6:2, 10:8. W drugim dniu w grze pojedyńszej panów Patterson pokonał Borotrę 6:3, 6:1, 6:3, natomiast francuz Lacoste odniósł zwycięstwo nad O'Hara Wood w 4 setach 8:10, 6:1, 6:1, 6:3. W grze podwójnej panów para australska Patterson — O'Hara Wood bije parę francuską Lacoste — Brügnon 6:4, 6:4, 6:2. Do finału wobec tego stają Australja z Ameryką. Gl,

* * *

Ameryka zwycięzcą puharu.

W Philadephi odbył się finał między Australją i Ameryką. W grze pojedyńczej panów W. Tilden (Ameryka) bije Pattersona (Australja) 6:4. 6:2, 6:2. V. Richards [Am.) pokonał O'Hara Wood 6:3, 6:2, 6:4,. W grze podwójnej panów para amerykańska Tilden — Johnston wygrała do pary australskiej Patterson — Wood. W ostatnim dniu w grze poj, panów Tilden pokonał Wood'a, Richards pokonał Pattersona Puhar więc na dalszy rok pozostaje w posiadaniu Ameryki

KOLARSTWO.

Poznań.

Mistrzowstwo Poznania cyklistów i motorzystów.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem przez Świat Sportowy Poznania wyścigi o mistrzostwo miasta Poznania dla cyklistów i motorzystów odbyły się 7. bm. przy sprzyjającej pogodzie na szosie Swarzędzkiej, wskutek czego tłumy publiczności zalegały obie strony szosy. Wyścigi te zorganizowało bardzo sprężyście Poznańskie Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów przy współudziale Policji z p. nadkom. Bączkowskim oraz Województwa, które na przeciąg wyścigów zamknęło zupełnie szosę dla wszelkiego ruchu kołowego.

Wyścigi odbyły się następujące:

1. **Wyścig o mistrzostwo miasta Poznania dla motorzystów na przestrzeni 115 klm.** Startujących maszyn 9, z opóźnieniem z powodu defektu wróciła jedna. **Mistrzostwo zdobył p. Koszczyński** na maszynie B.S.A. członek Pozn. Tow. Cykl. i Motorz. Drugą nagrodę pluton. III Pułku Lotniczego Rogowski na maszynie Saroleja. Trzecią nagrodę p. W. Bojanowski, czwartą nagrodę p. Matuszak. Obaj z Pozn. Tow. Cykl. i Motorz.

Uwzględniając stary typ maszyny blisko 7-letniej odznaczył się brawurową jazdą szeregowiec Buda z VII Dyonu Wojsk Samochodowych.

2. **Bieg cyklistów o mistrzostwo miasta Poznania na przestrzeni 84 km.** Zważywszy mokry stan naszych szos osiągnięto wyniki znakomite. **Mistrzostwo zdobył p. Konieczny z Sokoła Poznańskiego,** wyciągając przeciętnie 29,8 km. na godzinę. Drugą nagrodę p. Lange, trzecią nagrodę p Pammer, obaj z Pozn. Tow. Cykl i Motorz.

Stosunkowo najlepszy czas wyciągnął p. Sroczyński z Sokoła, jednakże z powodu niezastosowania się do regulaminu przyznano mu tylko odznakę honorową.

3) Bieg senjorów na przestrzeni 10 km. Wyścig ten wzbudził o tyle zainteresowanie, że zawodnicy mimo podeszłego wieku osiągali bardzo dobre rezultaty: Pierwszą nagrodę zdobył p. Jerzykowski z Pozn. Tow. Cykl. i Motorz. wyciągając przeciętnie 27 km. na godzinę. Drugą nagrodę zdobył p. Krakowski również z Pozn. Tow. Cykl. i Motorz. Trzecią nagrodę p. Wrzesiński z Sokoła.

Rozdanie nagród nastąpiło w salach p. Jarockiego poczem spędzono jeszcze kilka godzin w miłej zabawie.

Warszawa.

Zawody kolarskie w Warszawie 7 i 8-go września.

Do jednych z najbardziej ruchliwych towarzystw sportowych w Warszawie należy W. T. C.

Niema niedzieli lub święta, aby nie odbyły się wyścigi z udziałem obcych kolarzy.

Na te dwa dni świąt szykowano prawdziwą imprezę sportową przy udziale zwycięscy olimpijskiego na 50 klm. Willemsa, znakomitego Meyera oraz dwu francuzów Rousseau'a i Perrine'a. Dopisali jedynie francuzi.

Jednak i oni wystarczyli na naszych sprinterów, jak Szymczyk, Stankiewicz i inni.

Szymczyk, który wraca do formy, grzeszy brakiem taktyki, wskutek czego przegrywa nawet do słabych współzawodników.

W jednym z biegów miał przewagę nad Roussau, przegrał jednak przez zbyt późne rozpoczęcie finiszu.

Stankiewicz pomimo wysiłków nie mógł wiele zrobić.

Poszczególne biegi przedstawiają się następująco:

1000 m. I bieg Rousseau 13 sek. 2) Szymczyk o ćwierć koła. II bieg 1) Perrine 14 sek. 2) Stankiewicz.

Wyścig III kl. 800 m. 1) Kowalski 14,6 sek. 2) Michalski W.

Wyścig za motorami 10 klm. 1) Lange za Jankowskim 9 m. 70 sek. 2) Gędziorowski za Choińskim o ćwierć okrąż.

Wyścig II kl. 1) Niciński. 2) Szpadrowski. 3) Oksnitycz.

Wyścig 15 klm. za motorami, 39 okrążeń. 1) Gędziorowski za Choińskim 14 m. 45 sek. 2) Lange za Jankowskim o ćwierć okrążenia:

Porażka Langego była sensacją, która ożywiła monotonny nastrój. Już przy chwytaniu motorów Gędziorowski odbija się na $^3/_4$ okrążenia. Lange ostatni. Odległość się początkowo zwiększa, jednak Lange przyspiesza tempa i wymija Turowskiego, Kamińskiego i na 30 okrążeiu jest już o 20 metrów za Gędziorowskim, jednak, jak zwykle zdarza się Langemu defekt w motorze i... Gędziorowski spokojnie mija celownik.

Wyścig demi-fond 3000 m. 1) Szymczyk 5 m. 4 sek. 2) Rousseau. 3) Grochowski.

Wyścig demi-fond 5000 m. 1) Gronczewski. 2) Perrine 3) Bartodziejski i Łazarski.

Drugi dzień zawodów był dla naszych zawodników szczęśliwy, a nawat przniósł sukces w postaci rekordu na 200. m. pobitego przez Łazarskiego w 12,4 sekundy.

Jeden tylko zawodnik miał „pecha" i to całkowitego. Był nim Lange.

W pierwszym biegu na 10 klm. zrywa się chcąc powetować porażkę z zeszłego dnia i w brawurowem tempie mija Gędziorowskiego poto by motor powiedział pas i... skończona karjera.

W biegu zaś na 20 klm. dostaje Kurnatowskiego zamiast Jankowskiego, przez co stanowili zupełnie niezgraną parę i zwykle gdy Lange dochodził Gędziorowskiego, wówczas Kornatowski zrywa i trzeba znów gonić. Zmęczony temi zrywami i zdenerwowany kończy bieg jako trzeci, przyczem nie obywa się bez wypadku, gdyż przewraca się i tylko kask chroni go od poważniejszych następstw.

Poszczególne biegi przedstawiają się następująco:

Wyścig III kl. na 2 klm. z przedbiegów weszli do finału Buller, Kacperski, Kowalski, Sokalski, Piątkowski.

Rekordy na 200 m.:

Łazarski 12,4 rekord Polski.

Garley, Szymczyk i Rousseau po 12,8 sek.

Perrine, Janociński po 13 sek.

Grochowski, Stankiewicz po 13,2 sek.

Wyścig za motorami 10 klm. 1) Gędziorowski 9'36,6". 2) Turowski. 3) Kamiński. Lange wycofał się.

Finał III kl. na 2000 m. obliczenia na punkty.

1) Kowalski. 2) Buller. 3) Piątkowski.

Wyścig główny na przestrzeni 1000 m. I półfinał.

1) Łazarski 12,4 sek. 2) Rousseau. 3) Szymczyk.

II półfinał. 1) Perrine 13,4 sek. 2) Stankiewicz. 3) Podgórski.

Wyścigi II klasy na 2000 m. w finale wychodzą:

1) Szpądrowski 14,2". 2) Oksintycz. 3) Materski.

Wyścig za motorem 20 klm. 1) Gędziorowski 19'1". 2) Turowski. 3) Lange.

Na czwartek zapowiadają się ciekawe zawody, gdyż przyjeżdają Wilems i Meyer.

T. B.

*

Zapowiedziane zawody kolarskie na czwartek 11. 9. z udziałem sił zagranicznych Willemsa, Meyera (Holandja) Rousseau i Perrine (Francja) przyniosły kolarzom polskim nowe sukcesy. Na czoło wybija się **mistrz Polski Łazarski (Cracovia)**, która będąc w dobrej formie **bije na przestrzeni 1000 m. Meyera** (drugie miejsce na olimpjadzie).**W finale tegóż biegu** zwycięża przed Willemsem i Perrine. Obecnie Łazarskiego można zaliczyć do najlepszych światowych jeźdźców.

Zawody międzynarodowe na przestrzeni 4ch kilometró w przyniosły również **zwycięstwo drużynie polskiej** w składzie: Lange, Łazarski, Szymczyk, Stankiewicz.

Drużynę obcą stanowili: Willems, Meyer, Rousseau i Perine. Bieg rozpoczął sie z dwu przeciwległych startów i po upływie 5 m. 10, 2 sek. drużyna polska dogania przeciwnika wśród frenetycznych oklasków.

Niedziela 14. 9.

Wielkie derby kolarskie pod względem emocji zawiodły oczekiwania mocno nabitej widowni.

Najbardziej interesujący bieg na 50 klm zupełnie inaczej się przedstawił z powodu taktyki Willemsa, który zwlekał z jazdą, pilnując tylko Langego, tak iż ten zdenerwowany wycofał się z biegu. Willems korzystał z odpoczynku przy zmianie roweru zepsutego.

W innych konkurencjach równoważyły się się siły Meyera i Łazarskiego.

Poszczególne biegi przedstawiały się następująco:

Wyścig III klasy; z przedbiegów wyszli: Kacperski 13,8 Hanke 14 sek. Michalski H. i Michalski W.

Scratch międzynarodowy na 1000 m:

Przedbieg I 1. Meyer 2. Stankiewicz czas 13 sek.
Przedbieg II 1. Łazarski 12. 8 sek 2. Perrine 3. Garley
Przedbieg III 1. Szymczyk 13. 4 sek. 2. Grochowski 3 Iko

Finał wyścigu III klasy 1. Sokalski 2. Hanke Michalski W.

Finał „scratechu" na 1000 m.

Finał I 1. Meyer 2 Łazarski 3, Szymczyk
Meyer przyszedł o pół koła
Finał II 1. Perrine czas 13, 2, 2 Stankiewicz 3. Grochowski
Finał III 1. Iko czas 13, 2 2. Kwieciński 3. Garley

Wyścig premjowy 1 klasy na 10 okrążeń toru.

1. Podgórski 2. Perrine 3. Janociński

Wskutek zamknięcia obcych graczy wychodzi Podgórski, młoda obiecująca siła.

Wyścig na przestrzeni 3 klm.

1. Łazarski 4' 32, 1' 2. Meyer

T. B.

Łódź.

Sześciogodzinne wyścigi w Helenowie.

Jak S. S. Union spopularyzowało sport kolarski świadczyć może tylko zapełniona widownia na tych stosunkowo dojść długich wybiegach na wzór sześcio dniowych amerykańskiemi parami. Wyścigi te wygrała para Moretti — Van Berer przed Peter — Habe. Dalsze trzy miejsca zdobywają również goście zagraniczni. Dopiero szóste przypada Müllerom którzy zostali wyprzedzeni o całe koło.

M. L,

Międzynarodowe wyścigi cyklisów.

Wyścigi niedzielne były wielką biesiadą dla sportowców S. S. „Union" urządził je na skałę europejską nie szczędząc trudów i kolosalnych kosztów. Po za międzynarodowemi biegami odbyły się w 5 przedbiegach, międzybiegach, 3 półfinałach i 2 finałach wyścig o mistrzostwo Województwa Łódzkiego, Mistrzem został p. Artur Schmidt z S. S. „Union" młody i wiele obiecujący kolarz który dopiero od roku wybił się na czoło lokalnych kolarzy. Wyniki technicznie przedstawiają się następująco.

Wyścig o mistrzostwo województwa Łódzkiego.

Przedbieg I 1) Patzer 2) „Ford“ który zająłby napewno I miejsce, gdyby nie Czoening, którego p.sędziowie nie uznali 3) Karpinski.

Przedbieg II 1) Kermen lekko bije drugiego Deitora 3) Scherfer.

Przedbieg III 1) Schmidt który po trudnej walce ze Świderskim przybywa pierwszy.

Przedbieg IV 1) Müller P. lekko wygrywa 2) Gabrych bardzo ładnie się trzymał.

Przedbieg V 1) Müller O. lekko wyprzedza Abla który bardzo ładnie szedł za nim 3) Blau.

Międzybieg wygrywa Świderski przed Fordem w czasie 1,14.$_1/_5$.

Półfinał I wygywa lekko Szmyt przed Kermenem w czasie 2, 6.

Półfinał II wygrywa dotychczasowy mistrz województwa Müller O. przed Patzerem, który się dobrze trzymał w czasie 2,6$_1/_5$.

Półfinał III wygrywa Paweł Müller przed doskonale zapowiadającym się Świderskim w czasie 2, 25.

Finał przyniósł zasłużone zwycięstwo Szmydtowi który o długość kierownika pozostawił za sobą Müllerów, z których Paweł zajął drugie miejsce a dotychczasowy mistrz Wojew. Łódzkiego olimpijczyk Oswald zajął trzecie miejsce, IV miejsce przypadło Kermenówi V Pabzerowi VI Świderskiemu.

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego dostało się w odpowiednie ręce.

Scratch dla uczestników mistrzostwa którzy nie doszli do finału wygrał Abel w czasie 6,3 (4 klm). 2) Karpinski, 3) Herman. Nagrodę prowadzenia zdobył Placek. Po za wyścigiem o mistrzostwo województwa odbył się wyścig o Wilno nagrodę miasta Łodzi który zgromadził dziesięciu jeźdźców zagranicznych o międzynarodowej sławie w tem pięciu „assów“. I tak tor łódzki gościł siedmiokrotnego mistrza świata duńczyka Ellegaarda mistrza Włoch Morettiego takiego znakomitości jak Van Berer (Belgja) Jensen (Danja) Stabe Peter, Neinas, Vinzelberg i Weber (Niemcy) Dervissony. Wyniki techniczne przedstawiają sią.

Przedbieg I 1) Moretti 2) Jensen 3) Weber.

Przedbieg II 1) Ellegaard 2) Dervisson 3) Peter 4) Vin Zelberg.

Przedbieg III 1) Van Berer 2) Stabe 3) Neinas.

Międzybieg 1) Dervisson, 2) Jensen 3) Stabe. Francuz wykorzystał „zagapienie“ się duńczyka i niemca, uciekł nie oględnąwszy się nawet za nimi. Stabe przez to wycofał się, niedokończywszy biegu.

Finał 1) Moretti 2) Van Berer 3) Dervison, 4) Ellegaard 1200 mtr — 1,59$_1/_5$.

Scratch międzynarodowy 8000 m.

1) Jensen 2) Weber 3) Vinzelberg 4) Neinas.

Peter i Van Berer wycofali się z powodu defentów.

Międzynarodowe Derby Rozgrywka na punkty I-2p, II-1p

Bieg I	1) Moretti	2) Dervisson
„ II	1) Stabe	2) Ellegard
„ III	1) Stabe	2) Dervisson
„ IV	1) Moretti	2) Ellegard
„ V	1) Ellegard	2) Dervisson
„ VI	1) Moretti	2) Stabe.

Wyścig ten wygrywa Moretti mając 6 punktów 2) Stabe — 4 punktów 3) Ellegard — 4 p. 4) Dervisson — 3 p.

Bieg wylosowania roweru 2400

1) Moretti 2) Stabe 3) Jensen.

Rower marki „Puch“ ofiarował p. Rudolf Jung (ul. Wolczańska 151).

Bieg pożegnania.

1) „Ford“ 2) Deitter 3) Tamme.

Piblicznośći około 5000. Organicacja pań zwykle wzorowa. L.

Włocławek.

14. 9. Torowe wyścigi kolarskie, urządzone przez Tow Kolarzy we Włocławku, z udziałem jeźdźców Ciechanowa Częstochowy, Grudziądza, Mławy, Mogiina, Radomia i Torunia. Długość toru wynosiła 440 mtr. Wyniki były następujące:

I. Bieg gości. (5 okrążeń toru). 1.) Ciborski (Radom) 3 min. 40 sek. 2.) Kondracki (Ciechanów) 3.) Ungier (Radom).

II. Bieg 2-giej klasy. (4 okrążenia toru). 1) Heinich (Pakość) 2 min. 38 sek. 2.) Politowicz (Włocławek). 3. Cylka (Mogilno).

III. Bieg główny. (5 okrążeń toru). 1.) Ciborski (Radom 3 min. 44 sek. 2) Różański (Wocławek) 3) Przybytniewski (Radom).

IV. Mecz: Mława przeciwko Mogilno — Częstochowa wygrywa Mława w składzie: Pużycki — Królikowski.

V. Mecz Pakość — Radom wygrywa Radom w składzie: Ungier — Przybytniewski.

VI. Mecz Włocławek — Grudziądz wygrywa Włocławek w składzie Różański — Politowicz doganiając zupełnie przeciwnika.

(Czas meczy powyższych trwał po 5 minut).

VII. Bieg pocieszenia (3 okrążenia toru) 1.) Kaminski (Ciechanów) 2) Ceglarski (Pakość) 3) Adamczewski (Włocławek).

Z. M.

* * *

Naokoło Europy rowerem.

W środę 17. b. m. udaje się w podróż naokoło Europ łodzianin adwokat Filipnowski.

Śmiałemu rodakowi farewell, M. L.

* * *

Kolarstwo. Na międzynarodowe zawody w Niemczech w Berlinie na torze wyścigowym Avus wysyła sekcja kolarska T. S, Unja pp. Gunsza, Turkiewicza, Krola i Góreckiego. Wymieni opuszczają Poznań dnia 17. b. m. na maszynach i startują 21. b. m. w biegach na 160 i 120 klm.

PŁYWANIE.

Poznań.

Klub sportowy **„Pentatlon“** zamierza urządzić jesienny wyścig pływacki na przestrzeni 1500. metr.

Wyścig ten, odbędzie się w d iu 5. X. 1924. r. o godz 14 po południu.

Start pływalnia saperów.

Wpisowe 50 gr. od uczestnika. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 2. X. br. wprost do kancelarji K. S. „Pentatlon“ (Centralna Szkoła Wojsk. Gimnast. i Sportów — koszary 57 pp.) Zgoszeń późniejszych nie przyjmuje się.

W razie nie pogody i nieodpowiedniej ilości zawodników, wyścigi zostaną odłożone.

Dr. Chainski.

BOKS.

Znany pięściarz polski Wiktor Junosza-Dąbrowski, jedyny dotychczas w Polsce poważny zawodowiec, wyjechał z Warszawy do Paryża na dalsze studja.

Poznań.

Nowy klub bokserski p. n. **Klub Pięściarstwa w Poznaniu** o którym wzmiankowaliśmy w zeszłym numerze „Sportu Ilustrowanego,“ ukonstytuował się na zebraniu organizacyjnem w dniu 3go września br.

Do zarządu wybrano jednogłośnie następujących panów prezesa: p. Władysława Kowalskiego, (byłego prezesa Wielkopolskiego Klubu Bokserskiego), sekretarzem: p. Kazimierza Ertmańskiego (adres: Poznań-Wilda, ul. Wybickiego 3, III), skarbnikiem: p. Józefa Bachorskiego, — wszyscy z Poznania.

Pozatem podkreślić należy, że p. i. jako członkowie zapisali się p. Maksymiljan Brencz, stary zawodnik, który sportem pięściarskim dokładnie się zaznajomił podczas kilkuletniego pobytu w Anglji i który zresztą znany jest Poznaniowi z sędziowania w ringu na prawie wszystkich dotychczasowych zawodach pięściarskich w Poznaniu; dalej p. Jan Florjan, również zawodnik i stary praktyk sztuki pięściarskiej, następnie p. Idaszak p. Walczak, gorący zwolennicy pięściarstwa,

Pierwsze tego młodego klubu odbędą się na początku października br. Program składać się będzie z walk tylko dorych. Klubowi udało się nawiązać kontakt z pięściarzami górnośląskimi, którzy podobno wykazują bardzo wysoką klasę i co będziemy mogli stwierdzić ea mających się odbyć zawodach.

Jak widać, młody ten klub bierze się do dzieła i pragnie pierwszorzędne zawody z pierwszorzędnemi pięściarzami.

Kertma

Refleksje z przed ostatnich zawodów pięściarskich w Poznaniu.

W niedzielę 7go bm. odbyły się zawody pięściarskie, na rzecz Wszechświatowego Kongresu Studentów w Polsce. Kto czytał ogłoszenie oraz odnośną notatkę „Kurjera Poznańskiego“ o wspomnianych zawodach dowiedział się, że takowe „zorganizowane zostały one przez znanego ze swych sympatji dla młodzieży akademickiej p. kapt. Barana, przy ofiarnej współpracy Polskiego Towarzystwa Bokserskiego, a zwłaszcza jego prezesa p. Kuczkowskiego i sekretarza p. Walkowiaka.‘,

Tak brzmiał komunikat, ale mimo to nasuwają różne wątpliwości i pytania, a mianowicie: Dlaczego nie zaopatrzono plakaty, oznajmiające odbycie się zawodów, w żadną firmę klubową? Czy dlatego może, by wrazie jakiegoś fiaska organizacyjnego lub finansowego akademicy z A. Z. S.‘u mogli twierdzić, że nie mieli z meczem tym nic wspólnego? Jestem mocno przekonany, że tak nie jest, ale brak firmy klubowej i podpisu na ostatnich zawodach spowodował, że o tem debatowano żywo wśród stałych bywalców meczowych i nawet wśród niestałych widzów. W interesie A. Z. S.‘u zdaje się leży, by w tej sprawie zabrał głos i wytłumaczył, dlaczego nie użyczył jeżeli już nie zawodników, to chociaż swojej tak bardzo przecież poważanej firmy i współpracy?

Współpraca, czyli można powiedzieć, cała praca ciążyła prawie całkowicie na barkach Zarządu młodego Polskiego Towarzystwa Bokserskiego, który to, chociaż co dopiero odetchnął od gromu prac związanych z przeprowadzeniem własnych zawodów(odbytych na 5 dni przedtem) nie odmówił współpracy i z całą gotowością. poświęceniem i energją zabrał się do zorganizowania zawodów. Za to należy się Zarządowi Polskiego Towarzystwa Bokserskiego jaknajwiększe uznanie, tembardziej, że klub ten-o ile wiemy-działał zupełnie bezinteresownie w imię dobrej sprawy, jaką bez wątpienia jest zebranie funduszu na rzecz Wszechświatowego Kongresu Studentów w Polsce. Również wielkie zrozumienie dla sprawy akademickiej wykazał p. kapt. Baran, da którego pośrednictwem wogóle cała impreza dopiero doszła do skutku i dzięki któremu walki odbyć się mogły w wspaniałem ringu Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportu w Poznaniu.

Co do ringu, to należy na tem miejscu stanowczo napiętnować postępowanie Zarządu Wielkopolskiego Klubu Bokserskiego, do którego akademicy się zwrócili o wypożyczenie tego sprzętu. Mimo, że Zarząd W. K. B. wiedział, że w imprezie akademików organizacyjnie zaangażowany był p. kapt. Baran, nazwisko którego chyba rozproszyć musiało najpoważniejsze nawet „wątpliwości“, powstałe w umysłach (?) i domysłach (!) Zarządu W. K. B., odmówił tenże wypożyczenia ringu. Oczywiście wielkiego nieszczęścia z tego powodu nie było, gdyż walki odbyły się za to w o wiele wspanialszym i ładniejszym ringu Centralnej Szkoły Wojskowej, użyczonym w ostatniei chwili dzięki przychylności p. kapt. Barana.

LIST Z TURCJI.

od uczestnika wycieczki sportowej K. S. „Polonia“ Warszawa.

Podróż i wrażenia.

Jako dzień wyjazdu z Warszawy do Konstantynopola naznaczony został dzień 7. IX. br. odjazd godz. 21.50 pociągiem nadzwyczajnym specjalnie wysyłanym z wycieczką udającą się na wystawę polsko-przemysłową do Konstantynopola. Wycieczkę organizowało towarzystwo podróżne „Orbis“. Tu specjalnie podkreślić muszę skandaliczną organizację wycieczki przez wyżej wymienione towarzystwo. Podróż nasza do Konstantynopolu była istną męczarnię. Biletów jazdy wykupionych zostało 300 a miejsc w pociągu było na 200 osób. Przyczyną tego było, że. drużyna przyszedłszy na stację o godz. d9,30 zastała wszystkie miejsca zajęte, zmuszona była zająć „locum“ w korytarzach. Wyjechało nas **16 graczy**, prezes klubu **‘astor Loth**, skarbnik i kierownik wycieczki **p. Jagielski, 3-ch ‘kibiców“** i **jedna żona**. Żegnani okrzykami licznie zebranych sympatyków „Polonii“, oraz życzeniami szczęścia i powodzenia od zebranej na peronie naszej rywalki drużyny „K. S. Warszawianka“ opuściliśmy stolicę. Dzięki uprzejmości i interwencji **posła Polakiewicza we Lwowie** przyczepiono wagon w którym umieścilimy się co prawda niezbyt wygodnie, ale każdy z nas przynajmniej siedział. We Lwowie przyłączył się do nas prezes P. Z. S. N. p. **Dr. Cetnarowski**, do wagonu zaś poselskiego wice-marszałek sejmu p. **Seyda**. Dnia 8-go o godz. 18 osiągneliśmy granice rumuńską. Kontrola paszportowa, my zaś na wstępie odczuliśmy **moc, wartość i potęgę naszego „złotego“.** Rzuciło się więc wszystko do kupna winogron za 5 zł. koszyk, amatorzy zaś wina do kupna tegoż za 1.30 gr. butelka. Odtąd na każdym kroku mieliśmy to błogie uczucie, którego zazdrościliśmy w roku 1922/23 naszym „aliantom“ z dolarami i frankami. **Rumunia to najtańszy kraj w Europie.**

Dnia 9-go o godz. 17 minęliśmy ojczyznę „kukurydzy“ Osiągając port, **„Konstanzę“** W porcie oczekiwały nas 3 parowce specjalnie dla wycieczki przeznaczone; tam też spotkaliśmy już orkiestrę reprezentacyjną (36. pp.) udającą się na wystawę. Tutaj Tow. „Orbis“ zdało egzamin dojrzałości, ze swej nieudolności. Cały proceder wizowania paszportów i wydania biletów na statek **trwał 7 godzin** i niewszystkim dane było odjechać z powodu niszaradności urzędników „Orbisa“. Drużyna tylko dzięki sprytowi i groźbie „zboksowania“ urzędników zdołała na 5 **minut przed odjazdem** wsiąść na parowiec. Morze było spokojne więc na szczęście nie daliśmy mu „frycowego“ z naszej smacznej kolacji spożytej w Konstancy. **Ogrom wrażeń**, ogólnego zachwytu, jakiego doznaliśmy na widok wjazdu w cieśninę **Bosforu** i **Konstantynopola** nie będe opisywał, gdyż na to trzeba być prawdziwym „mistrzem pióra“. Przy dzwiękach hymnów państwowych postawiliśmy pierwsze kroki dn. 10-go o godz 17 na **gościnnej ziemi tureckiej** witani przez naszych rodaków i członków tut. klubów. Zamieszkaliśmy w hetelu „Imperial‘ w dzielnicy europejskiej „Peru“. Tu dowiedzieliśmy się o programie mających **(rozegrać się meczów) 12-go gramy z „Galata — Seraj“** (kandydat na mistrza Turcji) 14-go, 19 go **z innymi pierwszoklasowymi drużynami**, 21-go zaś **z mistrzem Turcji** (mistrzostwa jeszcze nieskończone). **Na wystawę** zjechała moc polaków. Otwarcie wystawy odbyło się dn. 12-go przedpołudniem. Nastrój uroczysty i poważny. Szczegóły z otwarcia doniosą dzienniki. Czas przed zawodamy spędzamy na zwiedzaniu osobliwości miasta, cudnych meczetów, muzeów i przejazdkach po morzu i wycieczkach autami na miasto. Jedzenie tanie i wysmienite. Stołujemy sie w **rosyjskiej restauracji** obsługiwanej przez rosyjskie emigrantki z inteligencji.

Upały panują tu okropne (obecnie tutaj początek lata) dochodzą do 36°. Klimat nie mało odbił się na formie naszych graczy. A teraz epecjalna wzmianka

o boisku K. S. Galata—Seraj.

Znajduje się ono w śródmieściu dzielnicy Pera. Boisko raczej „klepisko“ czysto hiszpańskie, bez trawy — twarde jest beton, pokryte kamykami. Bramki, ach bramki! Wyższe od bramy „florjańskiej“ w Krakowie. W dniu 11 b. m. t. j. podczas naszego zwiedzania boiska wynosiły

2,80 m wysokości.

Na naszą interwencję zniżyli do 2,66 (zamiast 2,43), dłuższe o 8 cm. W tych warunkach

smuci się bramkarz, cieszy się napastnik

W tutejszych tureckich kołach sportowych mówią o naszej klęsce

i odwecie za klęski w Polsce.

Polonia nie traci ducha, boi się tylko upałów i boiska. 11-go wieczorem **zachorował** najlepszy gracz Polonji **Bułanow II.** na żołądek (ach te lody i brzoskwinie!). I tak nastał dzień 12-go godz. 17. Wyjazd autami na boisko pod flagą o barwach polskich.

12. 9. Polonja — K. S. Galata—Seraj 2 : 2 (0 : 2)

Na trybunach tłumy widzów. Malowniczo wyglądają setki czarwonych fezów tureckich. W lożach honorowych przedstawicielstwo nasza z posłem p. Knollem na czele,

posłowie, senatorowie, generałowie polscy i tureccy i wielu rodaków. Natrój podniosły — a do tego upał.

Polonia hucznie witana wychodzi na boisko w składzie: Gross, Czajkowski, Hamburger. Gebethner, Loth I, Szmid, Bułanow I, Tupalski, Grabowski, Emchowicz, Krieger. Za Polonią wchodzi drużyna turecka. renetyczne oklaski i krzyki na widok faworytów. Wybiera Polonia i szczęśilwie, bo pod wiatr. Grę zaczynają Turcy szybkim atakiem. Pierwsze minuty gry należą do Galaty, która znając boisko i grając z wiatrem, jest lżejsza i szybsza. Odznacza się się prawy skrzydłowy „szesnastolatek" (znany i w Polsce z zawodów Sepi) ijego kolega z lewego skrzydła. Naszym przychodzi z trudnością opanowanie piłki, która bardzo wysoko się odbija. W 15 m. przebija się solową akcją środkowy napastnik Mustafa, Gross wybiega, odbija nogą — pech — piłka trafia w nadlatującego Gebethnera

i wpada do bramki.

Krzyki rozentuzjazmowanej publiczności wskrzesiłyby zmarłego. Mała wzmianka o publiczności. Turcy z natury są są krzykliwi, bądźto śpiewając, bądź zachwalając towar na na ulicy. Cóż dopiero na meczu. Tego się nie da opisać.

Na mecz przynoszą

specjalne tuby,

prze które krzyczą, zachęcając do walki.

Po strzelonej bramce gra się wyrównuje. Polonia często, atakuje, lecz nadto strzela bramkarzowi w ręce bądź nie wyzyskuje dogodnych sytuacji. W ostatnich sekundach gry, przed pauzą przebija się

Mustafa

i strzela źle ustawionemu bramkarzowi drugą bramkę.

Pauza 2 : 0.

Przygnębienie u widzów polskich, radość u Turków. Na pauzie powitanie przez Polonię posla p. Knollo, wręczenie proporców, zdjęcia kinematograficzne. Przy okrzykach rodaków

wyrównać

zaczynamy grę. Już w pierwszych minutach strzela nieuchronnie

Emchowicz.

Polonia opanowuje w zupełności teren. Turcy puchną. Nasi rozgrywają się. Zmęczenie po schowaniu się słońca minęło. Szeregi ataków parailżuje sędzia, nawiasem mówiąc, bardzo dobry, ale nie dający wygrać. W 20'

Emchowicz

piękną główką z centry Bułanowa I wyrównuje. Entuzjazm u Polaków, cisza u Turków. Galata za wszelką cenę chce zwyciężyć. Mustafa przemyca się ale

Gross

śmiałym wybiegiem udaremnia jego zamiar. Ostatnie minuty należą znowu do Polonji. Przy stanie

2 : 2

oklaskiwani opuszczamy boisko. Poseł p. Knoll zaprasza drużynę do siebie na „lunch". 14. b. m. gramy ze

Smyrną.

U.

LIST ZE SZWECJI.

Arne Borg ustanowił nowy rekord światowy w pływaniu na 1000 yards, oraz rekord szwedzki w pływąniu na 1000 metrów.

Towarzystwo pływackie **„S. 02"** urządziło dnia 3. b. m. w Goteborgu biegi pływackie na przestrzeni 1000 yardów i 1000 metrów w zamiarze osiągnięcia nowego rekordu światowego. co się także do pewnego stopnia udało. Arne Borg bowiem przepłynął przstrzeń 1000 yardów w 12 m. 16, 7s. polepszając tem samem swój własny rekord światowy, wynoszący 12, 48, 8, o 32 sekundy. Natomiast w biegu na 1000 metrów nie udało się A. Borgowi pobić rekordu Boy Charltona: 13, 19, 8, m. Uzyskany przez Borga czas wynosi 13, 24, 4, m. czyli że 4, 6 sekund gorszy od czasu Charltona, niemniej jednak stanowi on nowy rekord szwedzki. Poprzedni rekord swedzki opiewał na 14. 00, 3s.

Mistrz szwedzki wagi ciężkiej **Harry Persson** wezwał mistrza belgijskiego wagi ciężkiej **J. Humbeck'a** na mecz do Stockholmu, który, z powodu wyjazdu Humbecka na zawody bokserskie do Paryża, odbędzie się dnia 3. października b. r.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne jakie się odbędą w Stockholmie, staraniem Oestermalms I. F., zapowiedzieli swój współudział znany olimpijczyk finlandzki **Stenroos** i **Kyrönen**, rekordzista światowy na odległości 2-ch mil. **Nurmi** uzależnił swój udział od stanu zdrowia, gdyż obecnie jest w niedyspozycji.

Mistrzostwa szwedzkie w dziesięcioboju.

Na odbytych w Södertälje dnia 31 ub. m. zawodch o mistrzostwo szwedzkie w dziesięcioboju osiągnięto następujące wyniki:

Bieg z płotkami 110 cm.	C. A. Christiernsson	15, 5 sek.
Rzut dyskiem	B. Fastén	38, 20 mtr.
Skok o tyczce	H. Jansson	3. 20 „
Rzut oszczepem	B. Fastén	51, 45 „
Bieg 1500 m.	B. Fastén	4, 26, 3 sek.
Bieg maratoński	G. Kinn	2, 30, 31, 6 „

Stosunek według punktów przedstawia się:

1.	B. Fastén	6. 708, 77 p.
2.	H. Jansson	6, 419, 93 „
3.	A. Larsson	6, 237, 64 „

Nowy rekord szwedzki w biegu sztafetowym 10 × 100 m. Na zawodach lekkoatletycznych urządzonych z okazji jubileuszu w poniedziałek dnia 1 b. m. przez towarzystwo sportewe Linnéa ustanowił klub sportowy Göta nowy rekord szwedzki w biegu sztafetowym 10 × 100 m. osiągając 1: 51, 1 s., bijąc tow. sport. Hellas, które posiadało dotąd ów rekord szwedzki, o 2, 2 sekundy.

Sześciodniowe wyścigi kolarskie dookoła Szwecji (100 mil a nie 160 jak mylnie wydrukowano w Sporcie Ilustrowanym No. 29 z dnia 4 września 1924) zakończyły się zwycięstwem E. Bolin'a z U. C. K.. który przybył do mety w 61. 03. 44. 1 g. Drugie miejsce zajął G. Skölt z tego samego klubu osiągając 61. 26, 27, 7 g., trzecie zaś O. Svensson, Hammarby 61, 27, 15, 3 godz.

(Stef)

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI

Poznań.

21. 9. Polonja — A. Z. S. 2:1 (2:1)

A. Z. S. miast umocnić swą pozycję w Aklasie, stracił 2 punkty w walce, gdzie przynajmniej mógł zarobić 1 punkt Nie wiadomo, czy akademicy tak pewni byli swej przewagi w każdym razie gra ich mocno trąciła nonszalancją i zarozumiałością. Przedewszystkiem grał AZS. z liczną rezerwą i przytem niezwykle apatycznie Chlubnymi wyjątkami byli jedynie obrońcy i Sioda w napadzie, reszta zaś używała tylko przechadzki.

Polonja natomiast może cieszyć się, że „pieczony gołąbek przyszedł sam do gąbki" na zwycięstwo bowiem nie zasłużyła. Napad szedł pomaluśku i bez ducha. Potrzymywali jedynie tę drużynę śr. pomocy, oraz Maślak w obronie.

Do przerwy przewaga AZS. lecz Polonja strzela 2 bramki z przebojów. Punkt dla AZS. pada z rzutu wolnego. Poprzerwie mimo licznych szans żadna drużyna nie może wymusić bramki.

Gra była jałowa. Sędziował p. R. Tomaszewski.

21. 9. Warta III — Jutrzenka 5:0.

14. 9. Legja I. (Poznań) — Wrzesiński Klub Sportowy 2 : 1 (1 : 0)

Gra w pierwszej połowie z zupełną przewagą Legji w drugiej równa. Drużyna poznańska przedstawiała zespół równy, technicznie lepszy od W. K. S-u. W drużynie Wrzesińskiej wyróżniał się bramkarz.

Gniezno.

21. 9. Warta II (Poznań) — Stella 5:3, (2:2).

O mistrzostwo klasy B.

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruń.

21. 10. T. K. S. — Sokół I. 8 : 0 (3 : 0).

Powyższe zawody o mistrzostwo kl. A. były to zmaganiem się dwóch —rywali. TKS. wysąpił bez Gumowskiego II śr. napastnika, którego z powodzeniem zastąpił prawy skrzydłowy Wilewski. Sokół wystąpił w komplecie. Gra prawie była bez zarzutu.

Zaczyna Sokół, lecz inicjatywę dalszej gryodbiera TKS., piłkę otrzymuje Stogowski, prowadzi ją do pola karnego, tam oddaje Cieszyńskiemu I, ten zaś nie mogąc sam strzelać, podaje Wilewskiemu, który w 4 m. strzela pierwszego nieuchronnego gola. W 12 m. róg dla TKS, strzela Cieszyński I, łapie piłkę na główkę, Stogowski i pakuje do siatki. 17 dwa rogi dla Sokoła niewyzyskane. Dopiero

32 m. przynosi karny, z którego strzela Cieszyński II i piłka grzęźnie w bramce. Jeszcze jeden róg dla TKS i przerwa.

Po przerwie już w 2 m. Cieszyński I strzela prosto w ręce bramkarzowi, któremu piłka wypada z rąk w stronę bramki.. Następnie w 5 róg dla TKS i w 7 m. dla Sokoła, jeszcze dwa rogi i w 15 m. Wilewski z podania Cieszyńskiego strzela 5 bramkę. W 16 ładny przebój Orłowskiego l. skrzydłowego lecz strzał idzie tuż koło bramki. Prze parę minut przewaga Sokoła, który dość poważnie zagraża bramce TKS, lecz wyjaśnia bramkarz, Kiłka przechodzi znów na stronę, którą łapie Cieszyński I, przeprowadza pod bramkę, oddaje Wilewskiemu i ten w 24 m. pakuje piłkę do siatki, w 32 m. znów strzał Wilewskiego z podania Orłowskiego i w 37 m. Cieszyński I z wypracowanego przeboju strzela 8 i ostatnią bramkę.

W TKS, najlepsi byli Stogowski, który umie się ustawiać tak w ofenzywie jak w defenzywie a przez to zmusza i swoich skrzydłowych do podtrzymywania placu i Gumowski III jako obrońca.

Cały atak szedł równo i umiejętnie podawał sobie piłki, ponieważ, jak wspomniałem, pomoc była na swoim miejscu.

Sokół ustępował TKS pod względem zgrania i wyszkolenia. Pomoc dobra, najlepszy był bramkarz Wiśniewski. Dobry był jeszcze Lewandowski kl. i Szenberg, który już powinien był nauczyć —się gry delikatniejszej.

Rogów 5 : 4 dla TKS.

Sędzia p. Gött, pokazał nam, że gra może być zawsze interesująca, o ile sędzia umie od razu powstrzymać wybryki poszczególnych graczy. LZOPN może być dumnym, mając w swoim Związku takiego sędziego...

21. 10. TKS II — Zuch I 5 : 3 (1 : 1)

Na miejsce Polonii II, która się niestawiła w celu rozegrania zawodów o mistrzostwo kl. B. rozegrano zawody towarzyskie. Gra stała na przeciętnym poziomie. TKS z 3 juniorkami. Sędzia p. Czuczewicz, stopniowo ale wybija się na dobrego i bezstronnego sędziego, tylko małe ale... powinien być więcej stanowczym. ski.

Włocławek.

13. 9. Hasmonea (Kutno) — Makkabi 0:3 (0:0)

Gra nudna, nieciekawa toczyła się przeważnie pod bramką Hasmonei. Jednak nieumiejętność strzelania graczy z Makkabi przyczyniła się do tak słabego wyniku. Bramki padają po przerwie, strzelone przez prawego łącznika, lewego łącznika i prawe skrzydło. Rogów 2:0 dla Makkabi. Sędziował nieuważnie p. Kaczorowski.

OKRĘG KRAKOWSKI

Kraków.

20. 9. Jutrzenka — Wawel 1:1 (1:1)

Boisko Jutrzenki. Zawody o mistrzostwo kl. A.

Powyższe zawody nie stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Jutrzenka występuje bez Offena i Klotzów, Wawel zaś w komplecie, to też przewaga jego zaznacza się w czasie gry. Pierwsza uzyskuje bramkę Jutrzenka w 17. minucie przez Krumholza, Wawel wyrównuje w 41 min. z rzutu wolnego, wykonanego doskonale przez Hylę. Najsłabsze na boisku obie linje ataków, napastnicy zupełnie niedysponowani pod względem strałów na bramkę.

Najlepszy na boisku środkowy pomocnik Wawelu Seichter I, obrońcy Wawelu: Jesionka i Nowak zazwyczaj bardzo pewni, popełnili na tych zawodach szereg poważnych błędów. Z Jutrzenki najlepszy obrońca Holander.

Rogów 9 : 3 dla Wawelu.

Sędzia p. Sternberg b. dobry.

Publiczności przeszło 1000 osób.

21. 9. Makkabi — K. S. Sosnowiec 5 : 1 (3 : 0)

Boisko Makkabi. Zawody o mistrzostwo kl. B okręgu krakowskiego.

Spotkanie mistrzów podokręgów: krakowskiego i sosnowieckiego przyniosło zwycięstwo dużo lepszej Makkabi. Pierwsza połowa gry mija pod znakiem silnej przewagi drużyny krakowskiej, po przerwie gospodarze przemęczeni pozwalają sobie odebrać inicjatywę i do głosu przychodzą goście.

Sosnowiec przedstawia się jeszcze bardzo surowo, lecz materjał wśród graczy jest dobry, rozgrywanie większej ilości zawodów z drużynami lepszemi może uczynić z Sosnowca b. dobry zespół,

Słów kilka należy się sędziemu p. Rząsie. Można być nieudolnym – zjawisko całkiem nie nowe, mamy takich sędziów aż nadto w Krakowie ale nieodgwizdywanie spalonych i fauli Makkabi, a wyszukiwanie nieistniejących spalonych u przeciwnika to już nie nieudolność!

Publiczności około 1000 osób.

21. 9. Wisła III — Olsza III 7 : 0

21. 9. Wawel III — Jutrzenka III 3 : 2

21. 9. Cracovia — Wisła 2 : 0 (1 : 0)

Boisko Cracovii zawody o mistrzostwo.

Wielka niespodzianka sportowa w Krakowie, gdyż faworytem była doskonała w ostatnich czasach Wisła. We Wiśle zawiodła linja pomocy i to zadecydowało o jej klęsce. Cracovia grała z wielkiem poświęceniem. a pomocnicy jej pracowali nadzwyczajnie, to też wygrana jej jest zupełnie zasłużona.

Cracovia staje do zawodów bez Popiela w składzie następującym: Szumiec; Pychowski, Fryc; Strychacz, Cikowski, Zastawniak; Kubiński, **Gintel,** Kałuża, Ciszewski, Sperling. Skład Wisły: Kiliński; Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Gieras, Krupa; Adamek, Czulak, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Grę zaczyna Cracovia atakiem na bramkę Wisły, jednakowoż dobrzy obrońcy nie dopuszczają napastników Cracovii zbyt blizko bramki. Wisła również atakuje, napad jej jednakże traci głowę pod bramką i do strzału nie dochodzi. Pomoc Wisły słabnie, Wójcik skontuzjowany i z wybitym zębem schodzi na chwilę z boiska, Krupie się również coś niecoś od Strychacza dostało. W 19 minucie po rzucie z rogu, wykonanym doskonale przez Sperlinga zdobywa a raczej w dusza Gintel pierwszą bramkę. Ataki Cracovii nie ustają i do pauzy toczy się gra pod znakiem jej przewagi. Po przerwie obraz gry się zmienia, stroną atakującą jest Wisła, jenakowoż Cracovia broni się bardzo dobrze.

Wisła nie wykorzystuje szeregu rzutów z rogu, które wykonują w tym dniu obaj skrzydłowi bardzo nieumiejętnie. Cracovia atakuje w tej połowie gry rzadko, poza jednym strzałem Kałuży w słupek, napastnicy jej zbytnio bramce Wisły nie zagrażają. Atak Wisły gra bez głowy, doprowadza piłkę do pola karnego przeciwnika i tutaj grzęźnie, nie zdobywa się na strzał do bramki. Już zdaje się że wynik 1:0 utrzyma się do końca, tymczasem w 42 min. otrzymuje piłkę stojący wyraźnie na pozycji spalonej Kubiński, podciąga pod bramkę — w czem mu zupełnie gracze Wisły, będący zupełnie pewni spalonego nie przeszkadzają — centruje i Gintel z niedalekiej odległości strzałem nie do obronienia zdobywa drugą bramkę. Że sędzia tego spalonego mógł nie widzieć - nie można się dziwić, gdyż stał za daleko od piłki, lecz sędzia linjowy, który stał niedaleko, powinien był bezwzględnie zauważyć, być może jednak, że mu w oczach pociemniało od czarnych okularów, w których spełniał swe funkcję; w przyszłości dla lepszej orjentacji powinien sobie założyć czarną opaskę na oczy. — 44 minuta przynosi za za ordynarny faul Fryca rzut karny dla Wisły, jednakże niewyzyskany.

Cracovia grała z wielką ambicją i poświęceniem. najlepsza pomoc. obrońcy dobrzy, z ataku wybijali się Kałuża Ciszewski. We Wiśle obrońcy bez zarzutu, Kaczor lepszy od Markiewicza pomoc słaba, najlepszy jeszcze Gieras, z ataku jedynie Adamek stanął na wysokości zadania, jednak mało nim grano.

Sędzia p. Rosenfeld d wiele słabszy jak zazwyczaj, dawał się powodować ryczącej galerji, co mu się dotychczas nie trafiało.

Rogów 9 : 2 dla Wisły

Publiczności przeszło 5000 osób.

ka

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

14. IX. Kraków — Lwów 1:0 (0:0).

Decydujące o puharze Żeleńskiego zawody nie rozrzygnęły losów nieszczęśliwego puharu. Połączy się dalsza walka i pytanie kiedy się to skończy.

Kraków wygrał i uratował się przed utratą puharu. Wygrał — trzeba mu to przyznać — zasłużenie. Musi się jednak dodać, że i z dużą dorą szczęścia. Szczęśliwą była ręka kapitana związkowego Krakowa inż. Rosentocka, że wysłał do Lwowa samą drużynę Wisły „wzmocnioną" jedynie Krumholzem na prawym łączniku (w miejsce Czulaka). Wisła jest drużyną twardą i ambitną — jakby stworzoną do tego rodzaju walk. W takich zawodach trzeba opanować swe nerwy, grać spokojnie i celowo ale ambitnie, rzucając na szalę wysiłków gry wszystkie swe siły. Wszystko to można powiedzieć o Wiśle — lecz nie o Lwowie.

Kto wie czy przeciw jednolitej drużynie Wisły nie byłoby lepiej wysłanie samą drużynę Pogoni, uzmocniona dwoma graczami (Müllerem i Winnickim).

Wisła grała szybko i ambitnie, bardzo często zagrażając poważnie bramce przeciwnika; do przerwy gra jednak była wyrównana — zo zmianie Lwów miał dużą przewagę. I tu okazała się skuteczność defezywnej gry wiślaków. Tylko skrzydła zasłaniały w polu (a i to Adamek częstokroć się cofał) — pozatem wszystko murowało bramkę. W tych warunkach strzelić bramkę nie było rzeczą możliwą. Defenzywa Wisły broniła się wykopywaniem piłki na out. 12 minut przed końcem strzela Kowalski b. ładną bramkę z wypadu. Od tej chwili gra jest b. brzydką. Gracze Wisły grają na zwłokę czasu — kapitan Wisły Kaczor wycofuje wszystkich do obrony bramki. Gra się tylko autami. Napad Lwowa ocknął się... z zadumy, w której był „pogrążon" — zapóźno. Zasłużenie — aczkolwiek w brzydkim stylu — wygrywa Wisła zawody. Ładnie grali Kiliński w bramce, Kaczor i Markiewicz w obronie, Gieras na środku pomocy oraz Balcer, Reyman i Kowalski w napadzie.

Lwów grał bardzo ospale i bez ambicji. Ostatnich 12 minut pracy — to za mało na 90 minut gry. To też zasłużenie przegrał. Przytem 2 jednostki zawiodły zupełnie — co z góry ogólnie przewidowano: Kmiciński i Witkowski. Skład Lwowa był następujący: Winnicki (Czarni) — Olearczyk (Pogoń), Kmiciński (cz) — Hanke (P) Gottesdziener (Hasmonea), Witkowski; (cz) — Müller (cz), Stenermann (Hasm), Wacek, dr. Garbień, Słonecki (P). (Składu Krakowa nie podaję, gdyż była to Wisła), Bardzo dobrymi byli Winnicki, Hanke i niezmordowany Wacek, po za nimi dobrze wywiązywali się ze swego zadania Müller. Garbień i Słonecki. Poniżej swej zwykłej formy był Gottesdiener i Olearczyk. Wogóle do składu nie powinni byli być stawieni Kmiciński i Witkowski, ponieważ jest wielu lepszych od nich (wymienię tylko Basznlaka i Szneidra). Lenistwo Steuermana i kompletny brak ambicji tegoż był wprost karygodnym; powinien to być jego ostatni występ w barwach reprezentacji. Ująć nie można jego — już przysłonicwemu — lenistwu z braku ambicji. — Ostatecznie do wszystkich graczy, za wyjątkiem Wacka, można powiedzieć, że za mało starań dołożyli. by wygrać zawody. O lepszą sposobność będzie trudno.

Sędziował bardzo dobrze p. Marczewski z Łodzi; lepiej od p. Obrubańskiego, którego widzieliśmy sędziującego zawody Warszawa — Lwów. Pogoda dopisała to też 4,000 — 5.000 publiczności zebrało się na boisku Czarnych a trybuna była wysprzedana zupełnie. K.

OKRĘG WARSZAWSKI

Warszawa.

21 10 Legja — Varsovia 5:1
O mistz. kl. A.

Radom.

21 10 Czarni — Warszawianka (Warszawa) 1:4
O mistrz. kl. A.

OKRĘG LUBELSKI.

Lublin.

13. IX. Makkabi — A. Z. S. 1:1 (0:0)

Grała właściwie II drużyna A. Z. S., wzmocniona 4 graczami drużyny I. Gra na dość niskim poziomie, jedynie ambicja obustronna i dość żywe tempo stanowiły o efekcie zewnętrznym. Makkabi wyrównała w ostatnich minutach. Zasługuje na uwagę bramkarz Makkabi, ktory, przy odpowiednim treningu, mógłby osiągnąć b. dobre rezultaty. Sędzia: p. Mirski.

14. IX. Lublinianka — W. K. S. Zamość 0:0

Mistrzostwo klasy A.

Zawody niedzielne przyniosły niespodziankę tym, którzy po ostatnich klęskach Zamościa spodziewali się stanowczej wygranej Lublinianki. Zamość okazał się drużyną w prawdzie dość surową, znacznie jednak lepszą, niż o nim naogół sądzono. Lublinianka wystąpiła z 2 rezerwowemi, Zamość bez Kotewskiego. Pierwsza połowa wykazuje przewagę techniczną Lublinianki. Zamość teroryzuje Lubliniankę siłą fizyczną. Gra prawie równa, tempo słabe. Po pauzie obie drużyny ożywiają się pałając chęcią przeważenia szali zwycięstwa na swą stronę. Chwalebne zamiary jednak spełzają na niczem, wobec fatalnego braku szczęścia. Cały szereg pomyślnych sytuacji i strzałów na obie bramki nie daje wyniku. Lublinianka zaczyna „puchnąć", Zamość zaś atakuje przeprowadzając ostremi wypadami piłkę pod bramkę Lublinianki. Tu jednak kończą się jego ambitne zamiary i niezaradność napadu zamojskiego wyzyskują szczęśliwie obrona i bramkarz.

Szczególnie charakterystycznym był moment, gdy środek napadu Zamościa mija w doskonałym biegu obu obrońców, zostawiając ich daleko w tyle i nieprześladowany przez nikogo, o kilka kroków od bramki strzela fenomenalną „chałupę", nagrodzony frenetycznemi oklaskami. Na 10 przed końcem Lublinianki znowu przychodzi do głosu, gra jednak pozostaje nierostrzygnięta. W drużynie Zamościa dobry prawy łącznik, prawy pomocnik i obrońca; szwankuje kombinacja trójki środkowej. W Lubliniance obrońca Moszczeński gorszy niż zwykle. Bramkarz (rezerwowy) spokojny i szybko orjentujący się pokazał, że może z powodzeniem zastępować swego starszego kolegę z I. drużyny.

Sędziował p. Jarosz.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

Mistrzostwo klasy A.

14. 9. **WKS Pogoń — T. S .Wilja** 2 : 1 (2 : 0)
Boisko WKS Pogoń.

Mistrzostwo klasy B.

Sparta — Iskra 3 : 0 (Valkover).
11. 9. **Wilja II — ŻAKS** 5 : 0 (2 : 0)
Boisko P. C. K.
13. 9 .**Wilja II — Sparta** 2 : 1 (1 : 0)
Boisko P. C. K.
13. 9. **Makkabi — Iskra** 4 : 0 (2 : 0)
14. 9.**Pogoń II — ŻAKS** 3 : 3 (2 : 1)
Boisko Pogoni

Towarzyskie.

14. 9. **Makkabi — WKS 77 p. (Lida okr. Wil.)** 2 : 0 (1 : 0)
Boisko Makkabi.
Makkabi III — Makkabi II 2 : 0 (1 : 0)
Przedmatch.

Wilja poniosła już drugą klęskę w mistrzostwie tegorocznem. Według przebiegu gry powinna była wygrać zawody z Pogonią. W pierwszej połowie przewagaa Wilji była dość znaczna, nie wykorzystała ona jednak sytuacji, wtenczas gdy Pogoń odwrotnie robiła wszystko co mogła a napad posyłany naprzód przez Śliwę zdobył 2 goale. W drugiej połowie gry obraz nieco się zmienia, gra zupełnie równa. Wilja ma znów lekką przewagę, lecz brak szczęścia oraz zdenerwowanie nie pozwalają jej uzyskać bramki aż do końca matchu, kiedy to w ostatniej minucie piłka wpada wraszcie w świątynię wojskowych. Wilja powinna była wcześniej powrócić z turnee. Drużyna jest przeforsowana i potrzebuje odpoczynku, na co nie pozwalają mistrzostwa.

Pogoń grała ambitnie i wykazała, że od początku roku wiele się nauczyła. Niewątpliwie, że do tego się przyczyczyniła obecność Śliwy. Sędziował p. Mandl pewnie i spokojnie.

Grodno.
WKS — 1 pp. Leg. (Wilno) 2 : 1.
Mistrz kl. A okręgu wileńskiego.
20. IX. 1 p. p. Leg. — T. S. Wilja 3:1 (2:1)
Mistrzostwo kl. A.
Makkabi — Czarni 3:1 (1:0)
Mistrzostwo kl. B.
Makkabi III — ŻAKS II 3:0 (2:)
Towarzyskie.
21. IX. 1 p. p. — T. S. Wilja 3 : 1 (3:0)
Towarzyskie.
Makkabi II — K. K. S. Opnisko 3 : 3 (1 : 2)
Towarzyskie.

LEKKA ATLETYKA.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY AKADEMICKIE W WARSZAWIE

Z okazji międzynarodowego zjazdu akademickiego we Warszawie odbyły się również według przyjętego zwyczaju zawody międzynarodowe, które przypadły dość okazale. Najpoważniej i najliczniej była reprezentowana lekko-atletyka, która dawała 4 dni od środy do niedzieli włącznie z wyjątkiem

czwartku i dostarczyła widzom wiele emocyjnych i pięknych walk. Wzięło w nich udział dwudziestu kilku zawodnikow zagranicznych na 36 zgłoszonych. Ogółem startowało 4 narodowości; Anglja, Estonja, Francja i Włochy. Najpoważniej była reprezentowana Francja, która wystawiła 14 zawodników, dalej Estonja i Anglja. Na pierwsze miejsce wśród zawodników wybił się **Porrit** (Anglja), znany olimpijczyk (3 miejsce na 100 mtr.), który zwyciężył łatwo w biegach na 100 i 200 mtr. w doskonałych czasach 10,9 i 22,2 sek. Są to naljepsze wyniki, jakie dotychczas uzyskano w Polsce. Porrit posiada nadzwyczajne dane w biegach krótkich. Krok jego wynosi przeciętnie 210 — 220 ctm. (pracę rąk posiada dość energiczną. Start ma spokojny, chociaż nie nadzwyczajny. Rzecz charakterystyczna, że nie dopuścił się on, ani razu do zawczesnego startu, chociaż było ich wiele na zawodach. Jest to dowodem dużego opanowania. Pozatem zdobył on drugie miejsce w biegu z płotkami, pomimo słabego stylu. Porrit był wybitną siłą zawodów i na nim też skupiała się cała uwaga. Zachowanie się jego bardzo poprawne.

Ever (Estonja) wysunął się na drugie miejsce wraz z Sempé (Francja). Pierwszy znany już w Polsce utalentowany wielo — bojowiec zdobył skok o tyczce i skok w dal i w zwyż, ponadto zajął drugie miejsce w pięcioboju. Podobały się przedewszystkiem jego skoki, które pod względem stylistycznym były bardzo poprawne. Skok w zwyż zwłaszcza może służyć jako wzór pod względem wykorzystanio odbicia i pracy nóg. Wysokość 178 cm. dla ich małega wzrostem zawodnika, jakim jest Ever jest wynikiem przedewszystkiem poprawnej techniki.

Sempé (Francja), również olimpijczyk, który w Paryżu zajął 7 miejsce w dziesięcioboju wyróżnił się przedewszystkiem swoim znakomitym biegiem z płotkami na 110 mtr., gdzie osięgnął znakcmity również u nas niewidziany czas 15,7 sek. na 110 mtr. technika brania płotków bardzo dobra. Zajął on również pierwsze miejsce w pchnięciu kulą Natomiast zachowanie się jego, sportowe na boisku pozostawiało wiele do życzenia. Z innych zawodników wyróżnił się **Tisfeldt** (Estonja), który imponował swą wytrzymałością startując z powodzeniem w biegach na 1500 mtr. (I), 5000 mtr. (II) i 800 mtr. (III). Styl jego jest nie nadzwyczajny. Pozatem dobrzy byli **Neumann** (Estonja), Jakson (Francja), Simon (Francja) i Sucieni (Francja). Drużyna Polska złożona ze znanych zawodników A. Z. S-u — Warszawa, spisała się nad wszelkie pochwały. W dość silnej konkurencji zajęła ona pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Poszczególni zawodnicy ustanowili cały szereg nowych rekordów polskich, kilkakrotnie znaczeni poprawiając dawne wyniki. Postęp na polu lekkiej-atletyki zaznacznie się z dniem każdym. Najlepszy wynik osięgnął **Szydłowski** w oszczepem, poprawiając prawie o 3 metry wynik dawny, — w rzucie oburącz około 10 metrów bijąc dawny wynik. Na równi należy postawić rekord **Kostrzewskiego** na 800 mtr., który jest już wynikiem europejskim. Kostrzewski sprawił dużą niespodziankę przez owe zwycięstwo. Bieg ten wygrali nasi, przedewszystkiem dzięki znakomitej taktyce. Jaworski ma te dużą zasługę, gdyż on swym umiejętnem prowadzeniem zwyciężył gości i dopomógł Kostrzewskiemu do wygranej. Była to bodaj pierwsza mądra taktyka, zastosowana przez naszych z góry.

Piątkowski zdobył pierwsze miejsce w pięcioboju bijąc takich zawodników, jak Sempie (Francja) i Ever (Estonja). Jest to sukces rzeczywiście duży. Szkoda tylko, że ten utalentowany zawodnik uprawia dotychchzas tylko lekko-atletykę. **Weiss** był w doskonałej formie i sukcesy jego są również duże. Drugie miejsce na 100 i 200 i pierwsze na 400 to chyba dosyć nie wspominając już o zasługach w biegach rozst.

Gruner był lepszy niż zwykle. W skoku zwyż osięgnął on 170 ctm., a w rzucie oszczepem 51 metrów W rzutach był on nawet równiejszy, aniżeli Szydłowski. Styl jego w skoku w zwyż jest dobry, jedynie nożyce robi on nieco zawcześnie.

Jaworski zrobił na 1,500 mt. czas lepszy od rekorda jednak został zdyskwalifikowany. Pomimo to ma on zasługą że ruszył jeden z najstarszych rekordów polskich i zarazem najlepszych. Tu jednak nie mogę nie poruszyć zbyt częstych startów tego zawodnika. Odnosi się to zresztą do Kostrzewskiego, Weissa, i wielu innych. Postępowania to należy stanowczo napiętnować. Widocznie kierownicy A. Z. S. nie zdają sobie z tego sprawy, że dwa biegi średniego dystansu przez 3 dni z rzędu,to stanowczo za wiele. Możliwe, że chcą naśladować nasi zawodnicy Nurmiego. Nich jednak pamiętają o tem, że Nurmiego nikt nawet na igrzyskach nie naśladował. Ta zabawa może się skończyć przetrenowaniem wielu obiecujących zawodników. Może uwierzą oni tym przestrogom o zastosowkniu się na przyszłość. Z innych zawodników polskich, dobry był **Pawski** w skoku w zwyż, który wyrabia się stale, Roepka w skoku o tyczce. Wynik w biegu rozstawnym 4 x 400 mt. zasługuje w wyróżnieniu. 5 sekund poprawy to bardzo wiele.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Na pierwszym miejscu należy postawić wywoływacza p. Samadeniego, który prawdziwie po olimpijsku spełniał swój urząd. Należy mu się nznanie za wzorowe informowanie publiczności, co jest bodaj najlepszym środkiem dla wzbudzenia zainteresowania. Zawody odbywały się punktualnie i wzorowo. Również sędziowanie było tym razem poprawne.

Zawody otworzono w pierwszy dzień defiladą narodów biorących udział. Po ustawieniu się przed lożą główną przemówił minister Miklaszewski przdklamując otwarcie zawodów. Na otwarcie obecny był również prezydent ministrów Grabski.

Publiczność na zawodach jak na nasze stosunki stosunkowo wiele. Możliwe, że jest to zasługa pogody, która dopisała znakomicie. Baran.

Wyniki techniczne w przyszłym numerze.

Poznań.

Zawody okręgowe młodzików dnia 21 9 1924.

Zawody odbyły się na stadjonie wojskowym. Brali udział Warta, Stella (Gniezno) z pokaźną liczbą zawodników, Unja, Sparta, Pentatlon; po za konkursem Sokół-Wilda i Pogoń. Wyniki są następujące:

Bieg 100 mtr. 22 zawodników

1) przedbieg 1) Kozubski (Warta) 12 sek. 2) Szymański (Warta)

2) przedbieg 1) Kochański (Unja) 12,2 sek. 2) Ogórkiewicz (Stella)

3) przedbieg 1) Kopczyński (Stella) 11,9 sek. 2) Karolczak (Pentatlon)

4) przedbieg 1) Staliński (Warta) 12,1 sek. 2) Witkowski (Stella)

1) międzybieg. 1) Kochański (Unja) 12,4 sek. 2) Kozubski (Warta)

2) międzybieg 1) Kopczyński (Stella) 12,2 sek. 2) Witkowski (Stella)

finał. 1) Kopczyński (Stella) 11,9 sek. 2) Witkowski (Stella) o pierś. 3) Kochański (Unja) 1 mtr. wstecz. 4) Kozubski (Warta).

Bieg 800 mtr. 6 zawodników. 1) Szwartz (Warta) 2,06 mt. 2) Ogurkiewicz (Stella) 60 mtr. z tyłu. 3) Socha (Sparta) 4) Włodarczak (Warta). Czas bardzo dobry. Szwartz prowadził od startu do mety.

Bieg 3000 mtr. 8 zawodników. 1) Bogacz (Warta) 10.35 8 m. 2) Repeta (Unja). Poza konkursem pierwszy przybiegł Henkel (Pogoń) w czasie 10.31 min. Czas słaby.

Skok w zwyż: 14 zawodników. 1) Kazmucha (Stella) 1,50 mtr. 2) Łożyński (Warta) 1,50 mtr. 3) Włodarczak (Warta) 1,50 mtr. Pierwszy stylistycznie nie najlepszy. Przy dobrem treningu może osięgnąć znacznie lepsze wyniki.

Skok w dal: 14 zawodników .1) Supert (Warta) 5.65 mtr. 2) Kozubski (Warta) 5.58 mtr. 3) Łożyński (Warta) 5.52 mtr,

Rzut kulą: 7 zawodników. 1) Kozubski (Warta) 8.44 mtr. 2) Kopczyński (Stella) 8.06 mtr. 3) Witkowski (Stella) 8.06 mt. Wyniki słabe

Rzut dyskiem: 8 zawodników. 1) Kozubski (Warta) 26,82 mtr. 2) Kubiak (Sparta) 26,18 mtr. 3) Kubik (Warta) 22,43 mtr. Wszystkich cechuje słaby wyrzut.

Rzut oszczepem: 7 zawodników. 1) Kubiak (Sparta) 30.40 mtr. 2) Witkowski (Stella) 28,20 mtr. 3) Kozubski (Warta) 24,32 mtr. Najsłabsze wyniki zawodników. Wynić można tor do rozbiegu, który wcale się nie nadał do tego, jak i silny wiatr.

Organizacja zawodów bardzo słaba. Funkcjonarjuszów poproszono z pośród publiczności. Kogo tu winić ?! Widzów mało.

Miejsca uzyskali:

I. Warta — Poznań punktów 23 [5-pierwszych, 2-drugie, i 4-trzecie miejsca;

II. Stella - Gniezno punktów 15 [2-pierwsze, 4-drugie, i 1-trzecie-miejsce;

III. Sparta — Poznań punktów 6 [1-pierwsze, 1-drugie, i 1-trzecie miejsce;

IV. Unja — Poznań punktów 3 [1-drugie, i 1-trzecie, miejce. Gl.

13. 9 Posnanja — Polonja 4:0



Maślak (Pos.) broni głową niebezpieczny rzut z rogu na bramę Polonji.



Przebój Heina (Posn.) likwiduje bramkarz Polonji.

Po mistrzostwie Polski w lekkiej atletyce.



A. Z. S. (Warszawa) Stoją od lewej: Jabłoński, Szydłowski, Gruner, Chełmicki, Pichel, Wojcicki, Kostrzewski, Karczewski, Weiss. Fot. L. Laks.

Wydawca St. Raczkiewicz Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Klisze i druk wykonano w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu